

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 17

(48)

wrzesień - październik
1996

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"



WIZYTA PREMIERA POLSKI

W dniach od 9 do 11 października br. w Kijowie i Charkowie przebywał z oficjalną wizytą Przewodniczący Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Włodzimierz Cimoszewicz.

Na spotkaniu z Włodzimierzem Cimoszewiczem Prezydent Ukrainy wyraził zadowolenie z wizyty, którą jego zdaniem traktować należy jako kontynuację dialogu, rozpoczętego niedawno w Warszawie, dotyczącego całego kompleksu zagadnień dwustronnej współpracy. Podkreślono, że pozycje dotyczące pogłębienia tej współpracy, jak również współdziałania w strukturach europejskich, nie tylko nie uległy zmianie, lecz okrzepły.

Premier Włodzimierz Cimoszewicz również pozytywnie ocenił tok rozmów i obecny stan stosunków gospodarczych i politycznych naszych krajów, akcentując jednocześnie pilną potrzebę rozwiązania całego szeregu konkretnych problemów wymagających głębszego zbadania.

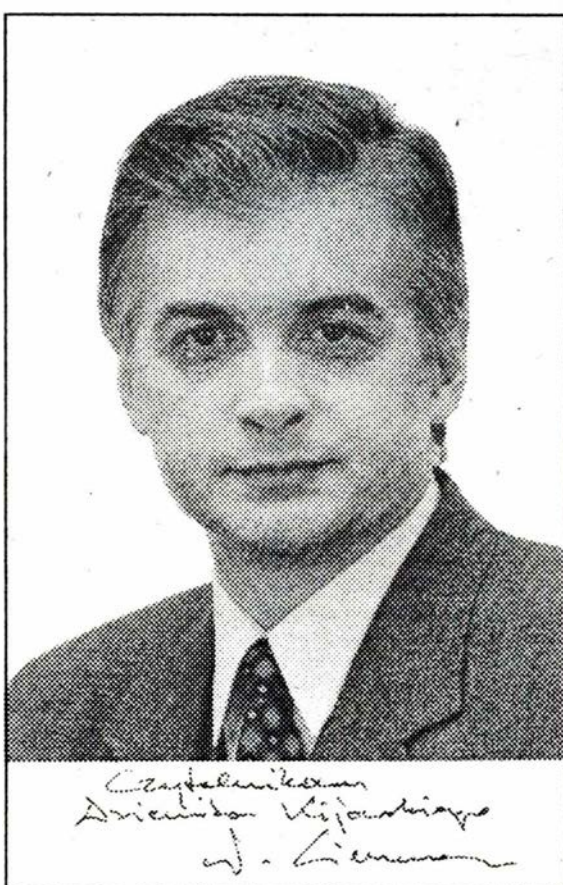
W toku spotkań omawiano kwestie nurtujące przedstawicieli mniejszości narodowych naszych krajów, stosunków pomiędzy Polakami i Ukraincami. Zdaniem premiera Polski niektóre złożone problemy naszej historii nie powinny nadawać negatywnego zabarwienia atmosferze dzisiejszych stosunków.

Poruszono również problemy bezpieczeństwa europejskiego. Prezydent Leonid Kuczma podkreślił, że wszystkie kwestie w tej dziedzinie powinny być rozwiązywane z uwzględnieniem pozycji wszystkich krajów Europy. Jego zdaniem żaden z procesów sprzyjających bezpieczeństwu europejskiemu nie może toczyć się bez udziału Ukrainy i Polski. Główne — to nie podzielić państwa Europy na wielkie i małe, na nowe bloki.

W spotkaniu z Przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy Oleksandrem Morozem zasadniczą wagę poświęcono trzem blokom zagadnień: współpracy w dziedzinie zespółu agroprzemysłowego, rozwiązaniu problemów wzajemnego reżymu przygranicznego i współpracy naszych krajów w sferze humanitarnej.

Zdaniem O. Moroz w najbliższym czasie należy przeprowadzić wspólną konferencję ukraińsko-polską, na której poruszono by cały wachlarz problemów o charakterze historycznym, kulturalnym i politycznym, dotyczących Polski i Ukrainy. Obie strony zgodziły się co do potrzeby przyspieszenia działań skierowanych na otwarcie ośrodków kulturalnych — Polski w Kijowie i Ukrainy w Warszawie.

Rozmowy z Premierem Ukrainy Pawłem Łazarenką uwieńczyło podpisanie szeregu umów dotyczących, między innymi, wzajemnej współpracy w dziedzinie wojskowej i w branży gospodarki wodnej na terenach przygranicznych. Postanowiono,



że jeszcze przed końcem br. na jednym z przejść granicznych wprowadzona zostanie wspólna kontrola.

Główną uwagę przywódcy rządów dwóch państw skoncentrowali na problemach obopólnie korzystnej współpracy gospodarczej. W tym celu stworzona zostanie wspólna komisja, na czele której staną osobiście premierzy naszych państw.

St. P.

Kronika parlamentarna

• Początek pracy VI sesji RN Ukrainy • Reforma pieniężna w centrum uwagi deputowanych

3 września szósta sesja Rady Najwyższej Ukrainy rozpoczęła swą pracę. W nadchodzącym półroczu zaplanowano rozpatrzenie około 300 zagadnień. Wśród tych, które znalazły się w centrum uwagi deputowanych we wrześniu, można wymienić kwestię dotyczącą działalności Funduszu Mienia Państwowego w dziedzinie prywatyzacji, drugie czytanie projektu Ustawy o Sądzie Konstytucyjnym oraz reakcja na pierwsze wyniki przeprowadzonej we wrześniu reformy pieniężnej.

W kwestii o dalszym pogłębieniu prywatyzacji, jak i wcześniej, trwa polaryzacja podejścia do sprawy ze strony prawicowej i lewicowej frakcji deputowanych.

Deputowani powoli, ale skutecznie, indagują o przyjęcie Ustawy o Sądzie Konstytucyjnym. Jeszcze przed przyjęciem tej ustawy rozpoczęto omawianie kandydatów do Sądu, formowanego przez wykonawczą i ustawodawczą gałęź władzy. W głosowaniu odnośnie sześciu

kandydatów, wysuniętych z ramienia Rady Najwyższej, nie wzięła udziału niezbędna dla tej procedury ilość deputowanych. Głosowanie bojkotowali zarówno "narodowi demokraci" jak i "centryści", którzy uważają, iż najpierw należy przyjąć w/w ustawę, a dopiero potem przystąpić do formowania Sądu Konstytucyjnego.

Zgodnie z dekretem Prezydenta, we wrześniu ostatecznie została przeprowadzona reforma pieniężna. Do czego ją dostosowano — do odpowiedniej sytuacji ekonomicznej, czy też do 5 rocznicy niepodległości Ukrainy... niewiadomo. Wprowadzono nową jednostkę pieniężną - grywnię, dorównującą 100 tys. karbowanów. Zgodnie z oficjalnym kursem jeden dolar USA równa się 1 grywni i 75 kopiejkom.

W końcu września w swoim sprawozdaniu składanym przed parlamentem, co do pierwszych wyników reformy pieniężnej, Przewodniczący Narodowego Banku Ukrainy Wiktor Juszczenko i wicepremier Wiktor Penzenyk przekonywali, że reforma będzie pomocną w przeprowadzeniu zmian w gospodarce ukraińskiej. Przy tym wicepremier uchylił się od odpowiedzi na pytanie, kiedy pokryte zostaną zadłużenia, w tym również w sferze plac. Premier Paweł Łazarenko zapewnił, że odbędzie się to do 1 grudnia zgodnie z odpowiednią uchwałą Rady Najwyższej. Jak odbije się to na nowej jednostce pieniężnej, póki co można tylko się domyślać.

BORD

**PRZECZYTAJ
W NUMERZE**

**Ukraina - Ojczyzną,
Polska - Macierzą**
Str. 4

**PO CHRZEŚCJAŃSKU
I WOJSKOWEMU**
Str. 6

**POTRZĘBA
DOBRYCH SŁÓW**
Str. 7

55 ROCZNICA KIJOWSKIEGO HOLOCAUSTU — WIEC W BABIM JARZE

W końcu września wypadła smutna 55 rocznica rozpoczęcia hitlerowskiej akcji masowej zagłady mieszkańców Kijowa, w tym starców, kobiet i dzieci, przeważnie osób narodowości żydowskiej, przeprowadzonej w miejscu, które zna dziś cały świat, a które nazywa się — Babi Jar. Ten naturalny wąwóz faszystowskiej oprawy w okresie okupacji Kijowa wybrała jako miejsce strat ludności cywilnej Ukrainy,

mordowanej głównie za przynależność narodową (Żydzi, Cyganie), chociaż rozstrzeliwano tam również jeńców wojennych, uczestników ruchu oporu... a nawet ludzi psychicznie chorych. Wśród 250 tys. ofiar terroru, które spoczęły we wspólnym grobie, są osoby wielu narodowości, w tym niemało Polaków.

29 września koło pomnika ofiarom ludobójstwa odbyła się ceremonia złożenia wieńców. W ceremonii wzięli udział Prezydent Ukrainy — Leonid Kuczma, premier Ukrainy — Paweł Łazarenko, pierwszy z-ca Przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy — Aleksander Tkaczenko, przedstawiciele społeczności stolicy, dyplomaci zagraniczni.

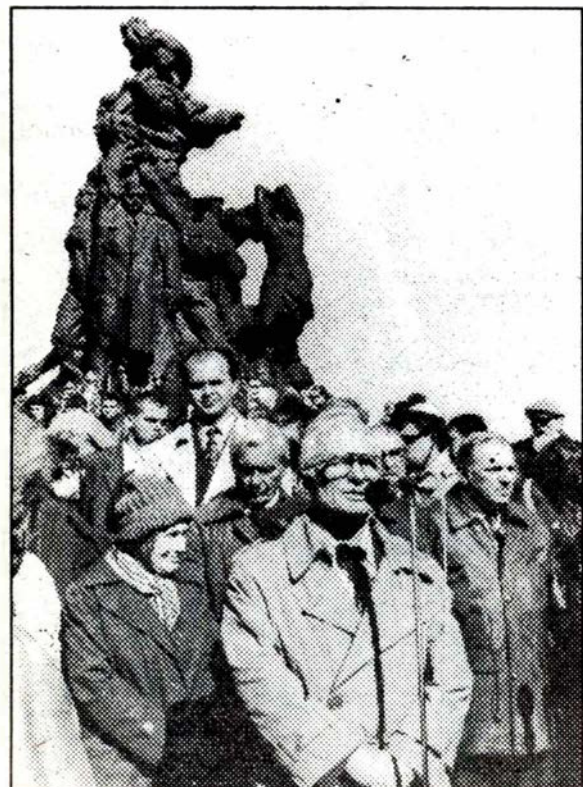
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej pod pomnikiem ofiar wieńce złożył Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Bahr.

Na wiecu, przeprowadzonym po złożeniu wieńców, wśród wielu wystąpień zabrzmiał głos przedstawiciela społeczności polskiej Kijowa

— Adolfa Kondrackiego (na zdjęciu).

Wielu przemawiających podkreślało, że w porównaniu do lat poprzednich zebranych na wiecu jest znacznie mniej. Przyczyny tego faktu polegają nie tylko w ciągłej emigracji obywateli narodowości żydowskiej, lecz również w znacznym zmniejszeniu aktywności społecznej mieszkańców. Lata ścierają pamięć.

W wystąpieniach brzmiały nie tylko słowa pamięci, ale również akcenty pesymistyczne, ostrzegające — podkreślające to, że, niestety, tragiczna historia stosunków między narodowościami mało czego nauczyła ludzi. Dowodem tego są konflikty międzyetniczne, które trwają na naszej planecie po dziś dzień. Podkreślono potrzebę chronienia pokoju i zgody w naszym wielonarodowym państwie. Zadano również pytanie: "Dlaczego do tej pory, w niepodległej już Ukrainie, nie powstało jeszcze muzeum ofiar Babiego Jaru, za przykładem podobnych



Pamięć powinna żyć i ostrzegać

Fot. W. Nehrebecki

muzeów istniejących w całej Europie i między innymi w Polsce?" Pytanie to, mimo obecności na wiecu Przewodniczącego Kijowskiej Administracji Miejskiej, pozostało bez odpowiedzi.

Borys Dragin

NOTA
BENE

• We Lwowie w dniach od 5 - 10 października odbył się I Festiwal Kultury Polskiej na Ukrainie.

• W Kijowie trwa praca nad jubileuszowym wydaniem "Pana Tadeusza". Bogato ilustrowana książka pod redakcją akademika G. Werwesa będzie wydana z okazji 200-lecia urodzin Adama Mickiewicza w dwóch językach - polskim i ukraińskim.

• Zakończył się remont czytelnicy biblioteki im. Adama Mickiewicza w Kijowie. Za bezpośrednią pomoc w tym przedsięwzięciu społeczność polska miasta wyraża wdzięczność Generalnemu Konsulowi RP w Kijowie p. Eugeniuszowi Pankowi.

• W bibliotece im. P. Tytyny w Kijowie przy ulicy Łunaczarskiego 24 (stacja metra "Liubobereżna") przy współdziałaniu KNKSP "Zgoda" otwarty został dział literatury polskiej. Wszystkich chętnych zapraszamy do gromadzenia księgozbioru w języku polskim.

• Opony i kamery do samochodów, ciężarówek, maszyn rolniczych, mikrobusek, motocykli i rowerów wyprodukowane wg. najnowszych technologii przez polską firmę "T.C. Dębica S.A." zostały przedstawione w Kijowie na VI Międzynarodowej wystawie "Prymus: autoserwis i wszystko dla samochodu", która się odbyła w pierwszych dniach października. Stale z produkcją z Dębicy można zapoznać się w pawilonie nr 11 Narodowego Ośrodka Wystaw.

• P. Jerzy Szałacki ofiarował część zbiorów (150 tytułów) z biblioteki swego ojca, byłego prezesa Związku Polaków na Ukrainie s.p. Stanisława Szałackiego, dla berdyczowskiej szkoły średniej nr 3.

Wołanie na puszczy

Kiedy w ostatnią dekadę września br. w Humaniu rozpoczęły się uroczystości z okazji 200 lećnicy z dnia założenia jednego z najpiękniejszych parków na świecie i w mieście odbyło się niecodzienne wydarzenie — II Sympozjum Międzynarodowe pod nazwą "Starodawne parki i problemy ich konserwacji", do udziału w obradach Sympozjum zaproszono z Konsulatu Generalnego w Kijowie Konsula do spraw Polaków, mieszkających w centralnej Ukrainie, p. Eugeniusza Jabłońskiego. Pan Konsul, który od niedawna pełni swe obo-

w w Humaniu "Ognisko", którą wzięli dla swojej organizacji; trudnościach z nauką języka polskiego, oraz o największym swoim bólu — braku czynnego kościoła katolickiego w Humaniu. Zebrani podkreślali, iż władze miasta nie chcą oddawać wiernym katolikom pomieszczenia kościoła, przerobionego za czasów radzieckich na galerię obrazów, mimo ich stałych prośb i listów (ponad 250) do różnych instancji, w tym na najwyższym szczeblu. Jak dotychczas, nie znajdują one zrozumienia i oddźwięku w duszy i sercu funkcjonariuszy pań-



Mszę Świętą odprawia na świeżym powietrzu (22o mrozu) ksiądz Jan Józef Pawluk

wiązki, wykorzystał ten wyjazd do Humania jeszcze i w innym celu — zapoznał się z pracą i problemami "Stowarzyszenia Polaków w Humaniu "Ognisko", organizacji polonijnej działającej w tym mieście. Spotkanie z Prezesem Stowarzyszenia, p. Czesławą Małyszewską, i członkami Zarządu odbyło się w mieszkaniu prywatnym (ponieważ pomieszczenie — 1 pokój — w Domu Kultury miasta mają z łaski władz miejskich do swojej dyspozycji tylko w niedziele, i to nie każdą) pani Jadwigi Olanine, seniora tej organizacji i w ogóle ruchu polonijnego na ziemi humańskiej. Sześciu aktywistów opowiedziało dużo ciekawostek o odrodzeniu polskości na ich terenie: powstaniu organizacji w 1992 roku na gruncie Wspólnoty Katolickiej, istniejącej już od 1990r.; trudnościach przy rejestracji; okolicznościach wejścia do składu FOPnU w 1993 r. (choćby powstała organizacja w łonie ZPU); odnalezieniu w 95 roku w książkach z drugiej połowy ubiegłego stulecia pieczęci z nazwą "Stowarzyszenie Polaków

stwowych. Ginią jak głos wołającego na puszczy. Jedynie, czego osiągnęli katolicy Humania, to udostępnienie od 1 kwietnia 1995 r. przestrzeni o powierzchni 15 m2 w przedsionku przy drzwiach kościelnych dla odprawiania nabożeństw. Za ten ponad rok czasu dwukrotnie wiernym zarzucano kradzież eksponatów galerii i pieniędzy pracowników muzeum. Stąd też nie zawsze w niedziele i dni świąteczne drzwi byłego kościoła są otwarte. Bardzo często, niezależnie od pogody i pory roku, nabożeństwo odbywa się na schodach tuż przy zamkniętych drzwiach.

Mieszkańcy Humania — Polacy z pochodzenia, katolicy za wyznaniem — jeszcze spodziewają się, że władze miasta jednak zwrócą im byłą świątynię katolicką w myśl Dekretu Prezydenta Ukrainy nr 125 (o zwrocie wszystkich świątyń wiernym) z 1993 roku. Taka już jest mentalność ludzi z byłego Kraju Rad: spodziewać się i czekać.

Katarzyna Panteluk

Tak się nazywa coroczna akcja prowadzona w drugiej połowie września w wielu państwach naszej planety. Już po raz trzeci uczestniczyła w niej również Polska. Wszyscy, którym nieobojętny jest stan środowiska ich zamieszkania, dobrowolnie angażując się na parę dni do pracy, celem której zazwyczaj jest oczyszczanie lasów, parków, brzegów

przez uczestników akcji również nieodpłatnie. W wielu gminach, jak np. w gminie Wilanów solidnie przygotowano się do akcji - wystawiając już kilka miesięcy wcześniej kontenery w miejscach dzikich wysypisk.

W ubiegłym roku w "Sprzątaniu Świata" brała udział dwumilionowa rzesza Polaków.

Czy nie nadszedł czas również

SPRZĄTANIE ŚWIATA

rzez i jezior od śmieci, odpadów, różnego rodzaju zanieczyszczeń. Władze miast i gmin chętnie wspierają tę działalność mnóstwa ochotników, wśród których zawsze dużo młodzieży. Organizatorem tej akcji w Polsce jest Fundacja "Nasza Ziemia", a głównym koordynatorem w Warszawie - Zarząd Oczyszczania Miasta.

W zeszłym roku według informacji z resortu ochrony środowiska stołeczni ochotnicy podczas tej akcji pracowali na rzecz likwidowania dzikich wysypisk śmieci. Odpady były segregowane i przekazywane do miejsc ich recyklingu.

Chętni do sprzątania, którzy zgłosili się do swoich gmin, otrzymali rękawice, worki i nawet niezbędne środki transportu. Wiele firm transportowych w Polsce zaoferowało w tych dniach udostępnienie nieodpłatnie samochodów. Podwarszawskie wysypisko w Łubnej przyjmowało śmieci, które były tam sortowane

Ukrainie — posiadającej tak ciężką przeszłość i teraźniejszość ekologiczną — włączyć się do tej światowej akcji porządkowania swojej ziemi własnymi rękami? Przecież same tylko narzekania pomnożone na bezczynność nie są w stanie niczemu zaradzić. Nawet najskromniejsze nasze działanie już jest pomyślnym nadziei na ratunek.

Być może, uczestnictwo w "Sprzątaniu Świata" stałoby się nie tylko oczyszczaniem naszej ziemi, ale i naszych umysłów? Początkiem wychowania myślenia ekologicznego, którego dziś tak brakuje każdemu z nas: dyrektorowi przedsiębiorstwa zanieczyszczającego powietrze i rzeki, gospodini domu nie oszczędzającej ani wody pitnej, ani energii elektrycznej, uczniowi szkoły bezmyślnie rzucającemu na ziemię pogniecione opakowanie od SNICKERSA...

Ludmila Slesarewa

GOŚĆ REDAKCJI

W sierpniu zawiązał do redakcji gość z Warszawy Prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy mgr. Kazimierz Szczepański, który z okazji 5 rocznicy niepodległości Ukrainy przekazał pozdrowienia TPW, w którym czytamy:

"Towarzystwo przyjaciół Warszawy w imieniu swoich członków - mieszkańców Warszawy z okazji piątej rocznicy istnienia państwowych struktur wolnej, niepodległej, suwerennej Ukrainy przesyła najlepsze życzenia szybkiego rozwoju gospodarczego Waszej Ojczyzny."

Pan Kazimierz Szczepański przekazał także wydane z tego powodu oświadczenie Związku Piłsudczyków (wydrukowany w nr 16 "DK" na str. 1), pozdrowienia od towarzystwa "Pol-



Kazimierz Szczepański

ska-Ukraina", od lidera Ruchu Odrodzenia Polski p. Jana Olszewskiego oraz od p. Jadwigi Piłsudskiej-Jarczewskiej.

Borys Dragin

TWÓRCZE SPRAWOZDANIE

W niedzielę, 8 września br., w Domu Nauczyciela w Kijowie odbyła się impreza, którą jej organizatorzy — Zarząd i członkowie Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, oraz grupa młodzieży, która brała udział w Światowym Konkursie Recytatorskim Poezji Marii Konopnickiej, potraktowali a nazwali "twórczym sprawozdaniem".

Imprezę tę swoją obecnością zaszczytili I Sekretarz Ambasady RP na Ukrainie p. Bogusław Woźniak, Konsul Konsulatu Generalnego RP w Kijowie p. Eugeniusz Jabłoński, Sekretarz Konsulatu pani Izabela Tomasiak.

Kilka godzin w przyjaznej atmosferze młodzież dzieliła się swymi umiejętnościami recytatorskimi oraz wrażeniami z wyjazdu do Przedborza i Gór Mokrych, gdzie przebiegały różne etapy walki o dyplomy i nagrody.

Do Polski wyjeżdżała 12 osobowa grupa uczestników tego festiwalu słowa wierszowanego, i wszyscy wrócili laureatami. A kierownik artystyczny tej grupy pan Jan Kozłowski został odznaczony Złotym Medalem. Naszego krajana zaproszono nawet do składu jury.

Winszujemy laureatom odniesionych sukcesów!

Katarzyna Panteluk

W kilku artykułach, publikowanych w różnych numerach naszej gazety br. ("Zamień duszę mą w cząsteczkę słońca..." nr 1, "Zofijówka" nr 15, "II turniej Polonii w Łomży" nr 16), zamieszczone zostały zdjęcia wykonane przez p. Anatola Romeykę. Przeoczono podać autorstwo tych zdjęć, za co serdecznie przepraszamy Pana Anatola.

Redakcja



Zwycięstwo przynosi radość i uśmiech

Fot. W. Nehrebecki

PISZA CZYTELNICY

Добрий день, шановні друзі!

Минуло небагато часу відтоді, коли відбувся світовий форум полонійної преси. З інформації "Д.К." про чисельну делегацію від України складалося враження, що в Україні процвітає полонійна преса від Черкас аж до Львова. Скидалося на фарс. І от маємо результат: існування "Дзєніка Кїївського" під загрозою.

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

частного,
некоммерческого
характера
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054 Украина, Киев,
ул. Гоголевская, 23
Редакция газеты
"Дзєнік Кїївський"

На пожертви читачів можна видавати хіба що аркуш-газету, зроблений на множильній техніці, і розповсюджувати в найбільших осередках польської духовності — в римо-католицьких парафіях.

Відомо, що уряд Польщі фінансує кілька українських періодичних видань. Подібний крок з боку Польщі, тобто припинення фінансування "Нашого слова", "Нашої культури", "Веселки", був би найвагомішою інтервенцією в справу фінансування "Дзєніка Кїївського".

Дуже шкода, що така цікава "Газета Львівська" не занесена до каталогу передплатних видань України. Цю газету мені постійно надсилають поштою зі Львова.

Альтернативний спосіб розповсюдження газет: редакція оголошує суму грошового переказу і надсилає газету поштою безпосередньо читачеві.

Пані Вікторії Радік, ведучій Співівника, поради би звернутись до філії республіканської бібліотеки, що на вулиці 40 річчя Жовтня (район Голосівського парку) і відшукати в довідниках з польського фольклору історії походження народних пісень і як коментар з кількох речень додавати до нот і слів.

Дуже сподіваюся, що здоровий глузд переможе, і "Дзєнік Кїївський" не припинить свого існування.

Жменько В., м.Київ

Rozmowa z Elżbietą Ringer -
redaktorką "Nowego Dziennika" - pisma Polonii Stanów Zjednoczonych

POLACY WCHODZĄ W AMERYKĘ

- Na wstępie prosiłbym Panią Redaktor, z okazji 25-lecia "Nowego Dziennika", przedstawić pismo, w którym Pani pracuje już od wielu lat ...

- Moja gazeta wychodzi już 25 lat na rynku prasowym USA. Redaktorem naczelnym, założycielem i wydawcą jest Bolesław Wierzbiański - Prezes Honorowy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Jest to osoba o wielkim nazwisku - wspaniały polemista, doskonały dziennikarz o politycznym wyczuciu. Prowadzi "Nowy Dziennik" od 25 lat. "ND" - to jest nie tylko gazeta, ale cała instytucja. Przez wszystkie lata reżimu komunistycznego w Polsce nasza gazeta była bastionem wolności i wsparcia dla Polaków, przyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych. Każdy Polak przebywający w Nowym Jorku starał się przyjść do naszej redakcji. Mamy taką Księgę Pamiątkową, gdzie są wpisy wielu osób, które są znane w Polsce i nie tylko, bo Redaktor Wierzbiański ma dobre notowania w rządzie USA i ma bliskie kontakty z osobami o nazwiskach światowych, jak na przykład profesor Zbigniew Brzeziński.

- A propos, jaki jest stosunek Polonii Amerykańskiej do profesora Brzezińskiego?

- Nasza Polonia bardzo się liczy ze zdaniem Pana Brzezińskiego. Uważamy, że ma on doskonałą znajomość spraw polskich i doskonale Polskę rozumie, a jednocześnie znakomicie rozumie Amerykanów. Moim zdaniem, każdy prezydent Stanów Zjednoczonych powinien słuchać, co do niego mówi Zbigniew Brzeziński - na temat Europy Wschodniej czy Środkowej. Jest to dużej klasy polityk. Jest jednym z największych polityków amerykańskich, który ma duże wyczucie wobec spraw polskich.

- Jakie są sympatia polityczne "Nowego Dziennika"?

- Przede wszystkim nasza gazeta jest gazetą niezależną politycznie i w USA, i w Polsce. Oczywiście skłaniamy się po partię republikańską Stanów Zjednoczonych. Jeżeli piszemy o sprawach polskich, to skłaniamy się ku partiom środka. Natomiast powtarzam, że reprezentujemy niezależny kurs. Przedstawiamy racje wszystkich opcji politycznych, wszystkich stronnictw. Nasza funkcja jest wyłącznie informacyjna.

- Kto przeważnie pracuje w waszej gazecie?

- Średnia wieku redaktorów naszej gazety jest 40 lat, nie licząc redaktora naczelnego, który jest wiekowym panem po osiemdziesiątce. Redakcja składa się z 9 osób piszących. Wychodzimy 6 razy w tygodniu. Nasz nakład jest ponad 30 tys. egzemplarzy dziennie. Do niedawna mieliśmy własną drukarnię, ale zrezygnowaliśmy, bo taniej jest drukować gdzie indziej i nie utrzymywać firmy. Rozchodzimy się po całych Stanach Zjednoczonych. Także mamy prenumeratorów w Europie.

- Czy "Nowy Dziennik" pomaga zachowaniu polskości w USA, czy jest raczej informatorem dla Polaków zamieszkałych w Stanach?

- Według mnie, to jesteśmy raczej informatorem. Jesteśmy jedyną gazetą w USA, która dostarcza codziennie świeżą informację z Polski. Mamy serwis PAP, Reuter i AP. Także mamy swoich korespondentów w Bonn, Krakowie, Paryżu, Rzymie, Warszawie i Wilnie.

- Jak Pani wyobraża sobie Polaków na Wschodzie?

- W ogóle sobie tego nie wyobrażam.

- Czy Pani była na Ukrainie?

- Nie. Tylko kiedyś przejeżdżałam przez Lwów, jadąc do Grecji, jak jeszcze mieszkałam w Polsce.

- Jak Pani się czuje w Stanach Zjednoczonych?

- Mieszkam w bardzo specyficznym miejscu, bo Nowy Jork jest miastem dla całego świata. W tym mieście nie ma żadnego znaczenia - czy ktoś mówi po angielsku z akcentem, czy ktoś w ogóle nie mówi po angielsku. Można powiedzieć, że cała Ameryka jest otwarta na obcokrajowców - tylko że dzisiaj bardziej się zamyka z różnych przyczyn. Ale Nowy Jork i Chicago, to są dwa miasta, w których Polacy czują się dobrze. W tych miastach emigrant może dużo osiągnąć. Natomiast gdyby ktoś chciał zamieszkać na przykład w stanach Ameryki Środkowej czy na Południu, to tam naprawdę trzeba być już kimś, żeby się dobrze ustawić. W tych stanach, żeby się urządzić, trzeba doskonale znać język angielski i do tego jeszcze być dobrym specjalistą. Natomiast w Chicago czy Nowym Jorku można pracować zwykłym robotnikiem i nie mieć kompleksów. Na życie w tych miastach można zawsze zarobić.

- Kiedy Pani wyjechała do Stanów Zjednoczonych?

- Do Stanów wyjechałam 10 lat temu. Do wprowadzenia stanu wojennego pracowałam przez kilka lat w Polsce w prasie krakowskiej i tarnowskiej. Potem zostałam wyrzucona z pracy z powodów politycznych. Więcej nie wróciłam do dziennikarstwa w Polsce. W 1986 roku wyjechałam do Stanów Zjednoczonych z mężem i 4 letnim synem z myślą o emigracji. Pierwsze 5 lat pracowałam jako kelnerka w restauracji Ukraińskiego Domu Narodowego. Właścicielami restauracji byli Lemkowie spod Przemyśla. W tym okresie ciągle wydepty-

wałam ścieżkę do "Nowego Dziennika", wierząc, że któregoś tam dnia trafię na czas, kiedy mnie przyjmie do pracy redaktor Wierzbiański. Powiem szczerze, że przyjmował mnie niechętnie, bo redakcja nie lubi kobiet. No i teraz jestem jedyną kobietą piszącą w "Nowym Dzienniku". Ja ich teraz rozumiem, bo mieli nie najlepsze doświadczenia z kobietami. W gazecie teraz prowadzę stałą rubrykę "Świat Polonii".

- Co Pani może powiedzieć na temat Polonii w USA?

- Najpierw ile nas jest. W samym tylko Nowym Jorku mieszka ponad 1 milion Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia. W całych Stanach Zjednoczonych jest nas gdzieś 2,5 mln. osób. Jest to ogromna masa i siła, która tylko pozornie znacząco. Tak naprawdę, to nie mamy żadnego istotnego wpływu w USA. Nie jesteśmy żadną grupą nacisku. Mamy bardzo mały wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych. Jesteśmy słabo zorganizowani. Mamy złe działający Kongres Polonii Amerykańskiej. Jest to towarzystwo wzajemnej adoracji starszych panów, od lat rządzących w tej organizacji. Nikt ich na serio nie odbiera teraz w Stanach Zjednoczonych.

Młoda emigracja dzisiaj w USA odsuwa się od spraw polonijnych. Mówię teraz o emigracji lat 70-tych, 80-tych i początku lat 90-tych. To jest generacja ludzi przeważnie wykształconych. Najczęściej są dobrymi

specjalistami w jakimś zawodzie. Natychmiast asymilują się w środowisku amerykańskim. Szybko uczą się języka. To już nie jest ta emigracja wojenna, kiedy przyjeżdżała do Stanów zupełnie inna warstwa ludzi. Tym ludziom z ostatniej fali emigracji już generalnie nie zależy na utrzymaniu polskości. Oni po prostu wchodzi w Amerykę, i w amerykańskim duchu wychowują swoje dzieci. Więc teraz nie bardzo jest na kim budować nowe organizacje polonijne, bo nową emigrację z Polski to po prostu nie interesuje. Natomiast stare organizacje polonijne działają według starych schematów, które są zupełnie nie sprawdzalne.

- Co sobie Pani życzy w przyszłości?

- Żeby wszystko pozostało tak jak jest. Nie chcę żadnych gwałtownych zmian. Tyle się naszarpałam w życiu, że wolę, żeby wszystko było tak, jak jest.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Eugeniusz
Tuzow-Lubański



Fot. E. Tuzow-Lubański

"B 737" AND "LOT" IN HARMONY

POLISH AIRLINES

LOT

ZAPRASZAMY -

- do wspólnego lotu z Kijowa i Lwowa
do Warszawy i dalej
do krajów Europy Zachodniej,
Bliskiego i Dalekiego Wschodu, jak
również Ameryki: Nowego Yorku,
Chicago, Toronto.

PRZEDSTAWICIELSTWA NA UKRAINIE:

KIJÓW, ul. Chreszczatyk 14
tel. (044) 228-78-22, 228-71-50
fax: (044) 229-14-41

LWÓW, ul. Lublińska - Aeroport,
tel. (0322) 69-25-00, 69-29-85.
fax: (0322) 27-11-55



ŚWIĘCI STANISŁAW I WOJCIECH - GŁÓWNI PATRONI

"Gdy przed oczyma pogan przetrwały się ongiś mroki ciemności, a z ich serc ustąpiły lody zimnej niewiary, wtedy nastała uroczna wiosna, zdobna świeżością wonnego kwiecia, ponieważ Kościołowi, dotąd samotnemu i bezpłodnemu, rodzą się odtąd synowie o wyjątkowej pobożności i niezłomnej stałości, którzy, niby pierwsze wiosenne kwiaty, roztaczają wokół upojną woń i z łaskawości Bożej wydają dlań owoc dojrzałej szlachetności".

Tymi słowami zasiadający przed 850 laty na Stolicy Piotrowej papież Innocenty IV rozpoczął bullę kanonizacyjną z 17.IX.1253 r., z mocy której do chwały ołtarzy wyniesiony został św. Stanisław, Biskup i Męczennik. Ukazany tu jako symbol, obraz kwiecistej wiosny, przenosi naszą myśl ku pierwszym dniom

maja i przypadającym wtenczas uroczystościom dorocznej pamiątki śmierci świętego biskupa Krakowa. W powstałej w związku z procesem kanonizacyjnym "Legendzie św. Stanisława" (zwanej też "Żywotem mniejszym") pióra Wincentego z Kielc (zm. po 1260 r.), tamte wydarzenia sprzed ponad 900 lat tak oto zostały przedstawione:

"Kiedy biskup krakowski, św. Stanisław, nie mógł po ojcowsku powstrzymać króla Bolesława od okrucieństw, wpięrow upominał go, grożąc mu zagładą królestwa, później zaś zawiesił nad nim miecz klątwy i zabronił mu wejścia do kościoła. Ten jednak popadł w jeszcze większy szal i trwał w zawziętym uporze. I oto święty biskup Stanisław sprawował służbę Bożą w kościele św. Michała na Skálce i błagał świę-

tych o opiekę. Bolesław, nie bacząc na dostojeństwo stanu, miejsca i chwili, nie lękając się świętych ani Boskiego majestatu, kazał porwać biskupa i odciągnąć go od ołtarza. Ale ilekroć pachołkowie próbowali zbliżyć się do niego, tyle razy padali, tyle razy powalała ich skrucha. Król zaś, łajając ich obelżywie, rzucił się na pomazańca Bożego i okrutnie mieczem powalił bezbożnik świętego, a zadawszy mu okropne rany i miecz zbroczywszy krwią, uczynił go ofiarą Chrystusa".

Okoliczności i sam przebieg męczeństwa świętego od wieków wzbudzają wśród historyków i badaczy wiele kontrowersji i sporów. Nie mamy nawet pewności co do dokładnej daty śmierci biskupa Stanisława (II.IV. czy * V.1079 r.?). Nie miejsce tu,

by omawiać wszystkie te problemy. Uczynił to przed kilkunastu laty w obszernym studium "Dokoła sprawy św. Stanisława" profesor Marian Plezia. Wątpliwości nie wzbudza natomiast fakt starodawności kultu świętego, rozwijającego się co najmniej od połowy XII stulecia, który doprowadził do wspomnianej kanonizacji w 1253 r. i uznania w św. Stanisławie głównego patrona Korony Królestwa Polskiego.

Pośrodku obydwu dat, związanych z męczeństwem krakowskiego biskupa, przypada (23 IV) dzień pamiątki śmierci św. Wojciecha - drugiego z wielkich patronów Polski. Apostoł ten, rodem z czeskich Libic, "był ów, którego duchem prawdy i życia natchniony, świętą wiarą katolicką wniósł i rozkrzewiał w Ojczy-

nie naszej" — jak po wiekach napisze inny znamienity hierarcha polskiego Kościoła doby niewoli narodowej, prymas Andrzej Alois Ankiewicz, kolejno arcybiskup Lwowa i Pragi. I ten polski patron zakończył swój ziemski żywot męczeństwem, poniesionym z rąk pogańskich Prusów (997). Doczesne zaś szczątki świętego, wykupione przez Bolesława Chrobrego, spoczęły w kościele archikatedralnym w Gnieźnie, skąd rokrocznie wyrusza procesja ku czci męczennika. W przyszłym roku będzie miała ona szczególnie uroczysty i niepowtarzalny charakter, z racji przypadającego wtenczas milenium śmierci św. Wojciecha i spodziewanej w związku z tym obecności Ojca Świętego.

Krzysztof Rafał Prokop

"Źródło"

UKRAINA - OJCZYZNĄ, POLSKA - MACIERZĄ

Z okazji pobytu w Kijowie Premiera Rzeczypospolitej Polskiej Włodzimierza Cimoszewicza w Ambasadzie RP na Ukrainie 9.10.95 r. o godz. 20.00 odbyło się spotkanie z aktywistami ruchu odrodzenia polskości — Polakami, na stałe mieszkającymi na Ukrainie, oraz Ukraincami, którym nieobojętne są losy Polaków i polskie zabytki na ziemi ukraińskiej.

Spotkanie zagał Ambasador Jerzy Bahr, który podkreślił wysoki skład delegacji rządowej, co świadczy o znaczeniu, jakie Polska przywiązuje do stosunków z Ukrainą oraz do faktu obecności tutaj Polaków, zamieszkujących te tereny od wieków.

Premier Włodzimierz Cimoszewicz, który z małżonką Barbarą Cimoszewicz, wszystkimi

tualni, uszczegółowił wiedzę o problemach, jakimi żyją Polacy". Pan Premier, zwracając się do zgromadzonych, zaakcentował powiązanie losów Polaków, urodzonych na ziemi ukraińskiej, z losami naszych państw: "Historia i kultura naszych krajów wyglądałyby zupełnie inaczej bez tych wszystkich, którzy tu się urodzili, a z których i Polska i Ukraina mają prawo być dumne. Dziedzictwo przeszłości pozwala Państwu z dumą i głębokim przekonaniem powiedzieć, że jesteście tutaj, na Ukrainie, u siebie. Jest ona Waszą Ojczyzną, tak jak Polska jest Waszą Macierzą.

Na równi z Ukraincami i przedstawicielami innych narodowości, żyjących tu od stuleci, jesteście współgospodarzami,

pomagać w rozwiązaniu nurtujących Was problemów. Jestem przekonany, że najlepiej Wam pomagamy, utrzymując dobre stosunki z państwem ukraińskim... Sformułowania Traktatu "O dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy" oraz inne porozumienia stwarzają możliwości dla działania. Ich wykorzystanie zależy od nas wszystkich.

Jesteście potrzebni obu swoim ojczyznom. To Wy powinniście inspirować działania wspierające ważne poczynania instytucji państwa ukraińskiego i polskiego. Uczestnicząc w tej współpracy, powinniście w sprawach kluczowych przemawiać jednym głosem. Przy zachowaniu pluralizmu form działania, w sprawach nadrzędnych warto uczyć się trudnej sztuki kompromisu i przewidywania podziału. Tylko wówczas będziecie w stanie działać efektywnie".

Potem toczyły się rozmowy, dyskusje, podawane były różnorodne informacje o życiu i działalności organizacji polskich, o ich sukcesach i problemach. Korzystając z obecności wielu ministrów, Pan Premier natychmiast wydawał polecenia lub obiecał pomoc w miarę możliwości w najbliższym czasie.

Spotkanie trwało około 2 godzin. Wypowiedzieli się wszyscy, którzy chcieli.

Premier nie miał czasu nawet napić się wody. A goście spotkania rozchodzili się szczęśliwi, że ich nie tylko wysłuchano lecz i zrozumiano.

Katarzyna Panteluk

Uznanie sztuki Szymborskiej

Wydarzenie na miarę epoki odbyło się 3 października br. — Królewska Szwedzka Akademia nagrodziła Wisławę Szymborską Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury. Pierwszej Damie Literatury Polskiej tę nagrodę przyznano za "poezję, która z ironiczną precyzją odsłania prawa biologii i działania historii we fragmentach ludzkiej rzeczywistości".

Wisława Szymborska odbierze nagrodę 10 grudnia br. w gmachu Filharmonii sztokholmskiej z rąk króla Karola XVI Gustawa. Dyplomowi, który otrzyma, towarzyszyć będzie czek na 7,4 mln koron szwedzkich (ok. 1,1 mln USD). W uzasadnieniu werdyktu członkowie szwedzkiej Akademii napisali, że swoistość sztuki Szymborskiej oddaje fragment wiersza "Nic dwa razy" (1980):

*Uśmiechnięci, współbójcy
próbujemy szukać zgody,
choć różnimy się od siebie
jak dwie krople czystej wody.*

Wisława Szymborska jest szóstym polskim laureatem Nagrody Nobla. W dziedzinie literatury jest dziewiątą nagrodzoną kobietą.

Zupełnie niedawno Wisława Szymborska otrzymała Nagrodę Polskiego PEN Clubu. Jest też laureatką Nagrody Goethego (1991) i Nagrody Herdera (1995). Ma tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Poznaniu.

Urodziła się Pani Wisława 2 lipca 1923 roku w wielkopolskim Brnie, który obecnie jest częścią Kórniku. Od 1931 mieszka w Krakowie, gdzie w latach 1945-48 studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim filologię polską i socjologię.

Debiutowała w marcu 1945 r. wierszem "Szukam słowa" w piśmie "Walka". Przez wiele lat, do



1981r., prowadziła dział poezji w krakowskim "Zyciu Literackim". Tam też ukazywał się cykl jej felietonów "Lektury nadobowiązkowe". W latach 80., pod pseudonimem Stańczykówna, Wisława Szymborska pisała dla "Arki" i paryskiej "Kultury".

Wydała 15 zbiorów poezji. Tłumaczyła też francuską poezję barokową.

Jej własne wiersze przetłumaczono na 37 języków, a tomiki z jej wierszami ukazały się w 18 krajach świata.

Na Ukrainie pod redakcją Natalii Sydiaczzenko lwowskie wydawnictwo "Kameniar" przygotowało tomik antologii współczesnej poezji polskiej "Dlatego że są", który w najbliższym czasie zobaczy świat. W tej książce są dwa wiersze Wisławy Szymborskiej: "Wszelki wypadek" oraz "Radość pisania". Utwory poetów polskich wydano w dwu językach — polskim i ukraińskim (przekład Stanisława Szewczenki).

Życzymy Czytelnikowi przyjemnej lektury, a p. Wisławie Szymborskiej twórczego natchnienia.

K.P.



Spotkanie z Premierem w Ambasadzie

Fot. W. Nehrebecki

członkami delegacji, osobami towarzyszącymi i dziennikarzami bezpośrednio z lotniska przyjeżdżał na to spotkanie, powiedział, że "jest to świadoma intencja: aby spotkania z ludźmi poprzedzały oficjalne rozmowy z władzami kraju, do którego przyjeżdżam z wizytą. Pozwala to uk-

współtwórcami przyszłości tej ziemi".

Na zakończenie swego przemówienia Pan Cimoszewicz m.in. powiedział: "Z uwagą przyglądamy się zjawiskom, zachodzącym w społeczności polskiej na Ukrainie. Staramy się w miarę naszych możliwości

В останні дні вересня вся передова громадськість нашої країни святкувала 130 ліття з дня народження відомого українського історика, великого політичного діяча початку нашого століття — Михайла Сергійовича Грушевського.

Ім'я Михайла Грушевського відоме стало ще й завдяки його письменницькій діяльності: він був автором кількох популярних, написаних легко і доступно, оживлених численними ілюстраціями книжок про історію України.

Користаючись з нагоди, наша газета хоче приєднатися до вшанування ювілею цієї талановитої людини і пропонує увазі Читача фрагмент з його видання "Ілюстрована історія України".

Остаточний розподіл Польщі і прилучення правобережної України до Росії.

В Польщі по страшнім ударі 1772 р. багато людей схаменулося й заходилося робити порядки. Були то рятівні для Польщі заміри, тільки прийшли запізні. Сусіди не хотіли того. Особливо російський уряд, що Поляки беруться заводити нові порядки без його згоди. Але він був зайнятий на півдні — Кримом, потім Туреччиною, що почала в 1787 році нову війну, розжалена

Образи минулого життя

тим, що Росія загорила собі Крим. Польська Партия Реформи рахувала на союз з Прусією і співчуття Австрії й надіялася обійтися без Росії. Але помилилася. Тільки що в маю 1791 р. проголошена

була в Польщі нова конституція, а вже при кінці того ж року Росія пасивно закінчила турецьку війну, що закріпила за нею володіння Кримом та всім північним берегом Чорного моря, і тепер своє військо посунула вона з Туреччини в Польщу. Тоді магнати, що були проти Реформи, підняли повстання — зробили так звану Торговицьку Конфедерацію і віддалися під опіку Росії. Російське військо зайняло Варшаву. Скликали новий сейм і той під натиском Росії скасував конституцію 1791 р. та вернув старі порядки. Прусія вирішила Польщі та пристала до Росії. При цій okazji зайняла вона знову землі на західному кордоні, а Росія взяла Київщину,

Поділля, значну частину Волині, Білоруські землі — по лінії проведену від курляндської границі на границю австрійську. Сейм покірно підписав відступлення Росії цих земель. Так як колись,



Портрет М. Грушевського

двісті літ перед тим, на люблінській сеймі польські правителі шафували українськими землями: прилучали, не питаючись їх, та змушували потім українських панів

силом приняти присягати Польщі, — так прийшлося тепер Полякам.

Але і ця вже зовсім обкреслена Польща не прожила довго. Проти короля і правительства, за їх податливість, піднялося в 1794 р. повстання, щоб добиватися захоплених земель і визволятися з опіки Росії й Прусії. Одначе російське і пруське військо погромило повстанців, Москві взяли Варшаву і Вільно. Польщі зроблено кінець. Росія забрала решту земель білоруських і українських, які ще залишилися за Польщею (крім Холмщини і Підляшя), інші краї розібрали Австрія і Прусія. Потім в останнє переділили ще польські землі в 1815 році і так усталися нинішній поділ між Росією, Австрією й Прусією. Білоруські землі опинилися під Росією, українські зісталися поділені між Росією й Австрією, польські між Росією, Австрією й Прусією.

Так ото з кінцем XVIII в. українські землі опинилися під властю двох великих, сильних держав — Росії й Австрії; держав міцно централізованих і бюрократичних, то значить з сильною центральною властю, з великим начальством урядничим, з міцною поліцією й військом, а без усякого майже громадського самопорядкування. Всяка політична окремішність наших земель була



Титульна сторінка видання

скасована, самопорядкування або знесено зовсім, або зведено до найменших розмірів. Та з цього і так не могли б майже зовсім користати елементи українські, бо на ґрунті народнім залишився сам спід громадянства: селянство темне, несвідоме, обідране і позбавлене всяких прав, майже таке саме бідне міщанство та неучене і темне сільське духовенство. Даремно піли всі великі змагання, жертви й подвиги для визволення народу українського, потоки крові своєї й чужої, пролітої для свободи і вільності України.

"Польща впала — та й нас задавила", — казав Шевченко. Впала польська держава, але доля Українців не поправилася з того — особливо в тих українських землях, що відійшли під Росію.

Опр. К. Р.

Київ — Львів, 1913 р.

KIJOWIANIE, KTÓRYCH POZNAĆ WARTO

Ku czci pamięci 120 rocznicy z dnia śmierci Aleksandra Piotra Czekanowskiego

WŁADCA KAMIENISTEJ TUNDRY

Z Kijowem związane są imię na całego szeregu wybitnych Polaków. Przede wszystkim byli to znani naukowcy, lekarze, literaci i pisarze, poeci i księża, działacze społeczni itd. Żanim jednak stali się oni chlubą swego narodu, wielu z nich działało czy studiowało na wszechnicy kijowskiej — Uniwersytecie św. Włodzimierza.

Do plejady gwiazd nauk przyrodniczych śmiało można zaliczyć Aleksandra Piotra CZEKANOWSKIEGO, znanego geologa i geografę.

Urodził się Aleksander Piotr Czekanowski 24 lutego 1833 roku w Krzemieńcu na Tarnopolszczyźnie. Studia wyższe rozpoczął na Wydziale przyrodniczym Uniwersytetu Kijowskiego w okresie "zaciemnienia umysłów". Chodzi o to, iż w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia wprowadzone zostały istotne zmiany do regulaminu tej wyższej uczelni. Przede wszystkim zaostrzono działalność tzw. inspekcji, która strzegła prawomyślności młodzieży; ograniczono liczbę studentów na wszystkich wydziałach oprócz medycznego — do 300 osób. Jednocześnie zarysowały się wyraźnie usiłowania w kierunku demoralizacji młodzieży. Nie tylko tolerowano, lecz wręcz zachęcano do wszelkiego rodzaju hulanki. W owych czasach powstała nawet piosenka, którą nucili polscy burze. Oto jak brzmiał jej początek:

"Niepotrzebna nam oświata — Wyrzekł pan kurator. — Niechaj dureń durnia rodzi. Niech w ciemności każdy brodzi."

Wiwat!..
Czas tych usiłowań stłumienia wiedzy, czasu reakcji, oddziaływały zupełnie przeciwnie na postępową młodzież polską — wywoływa-

założono nielegalną bibliotekę. Wzrosła pilność Polaków w studiach. Do grona celujących studentów należał i A.P. Czekanowski.

Wykazując niebagatelną wiedzę w naukach przyrodniczych, szczególnie geografii, przenosi się on w roku 1855 na Uniwersytet w Dorpacie, który w owe czasy należał do najlepszych w Europie. Cze-

gami z Kijowa nie przerywa. Będąc nieobojętny do losu Polski i Polaków, przyjmuje czynny udział w narastającym ruchu narodowo-wyzwoleńczym, rozpowszechnia wśród swoich nowych przyjaciół ulotki o charakterze wolnomyślnym i rewolucyjnym, w tym pieśni kijowianina Michała Bończa Tomaszewskiego. Niektóre z nich dotrwały do naszych dni:

Dalej, bracia, w jedno koło,
Dłoń na serce, w górę czoło,
Święćmy chwile, co tak mile
Zjednoczyły nas.

A w miłości myśl poczęta,
Mus, musi być pojęta,
Nią więc silni, nicomylnie,
Swobód stworzym świat.

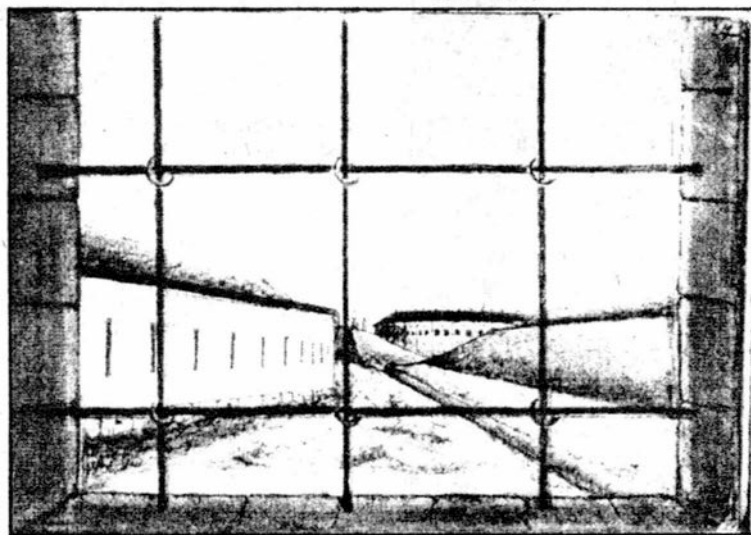
Dalej, bracia, więc do dzieła,
"Jeszcze Polska nie zginęła..."
Zaspiewajmy, i w tem trwajmy,
Przez ciąg dalszych lat...

Z bassem wiary i ofiary
Dalej naprzód w świat!..

Za udział w Powstaniu Styczniowym Aleksander Piotr Czekanowski został zaareztowany i uwięziony w twierdzy kijowskiej, znanym "Kosym Kaponierze" — gigantycznym więzieniu, specjalnie



A.P. Czekanowski



Widok na twierdzę kijowską z okna jednej z 5 cel, w których więziono uczestników Powstania. (Rysunek nieznanego więźnia, ołówek)

ły budzenie się świadomości patriotycznej. Powstawały kółka koleżeńskie, w których rozważano o polskiej przeszłości i przyszłości,

kanowski kontynuuje swe studia i ukańcza uniwersytet ze ścisłą specjalizacją — geologia i geografia. Jednak swego kontaktu z kole-

urządzonym dla nieszczęśników-jeńców, którzy przybywali tu patritiami po klęskach, jakie prześladowały poszczególne oddziały powstańcze na Ukrainie. Ponieważ zaliczono go do kategorii bardzo niebezpiecznych obywateli, ale uwzględniając szlachetne pochodzenie stanowe, skazano wyrokiem carskiego sądu wojkowego w maju 1864 r. do 6 lat ciężkich robót w fabrykach. Jednak w grudniu tego samego roku charakter jego przestępstwa uznano za nadzwyczajnie ciężki i karę zaostrzono — zesłany na Syberię w rejon Bajkału. Lecz miejsce swego wygnania potraktował jako tereny badawcze dla prac geologicznych i geograficznych. Po kilku latach badań ułożył mapy geologiczne tych mało znanych na owe czasy obszarów. W latach 1871 - 75 odbył wyprawy w dorzecze Amuru i do pń.-wsch. Syberii, na wybrzeża Oceanu Lodowatego, po których zgromadził olbrzymie zbiory przyrodnicze.

Wielkie zasługi tego uczonego uznane zostały przez rząd carski. Za dokonanie badań i prac o Syberii pozwolono mu wjazd do centralnych miast imperium rosyjskiego. W Petersburgu 30 września 1876 roku, w wieku 43 lat, Aleksander Piotr Czekanowski zmarł.

Imię Aleksandra Piotra Czekanowskiego zabrzmiło na całym świecie, kiedy pasmo górskie w Syberii Wschodniej o dł. 320 km i wys. do 529 m, położone między dolnym biegiem rz. Oleniok a miedzą rz. Leny, nazwano Kriazem Czekanowskiego. Miejsce to nazywają jeszcze kamienistą tundrą.

Katarzyna Panteluk

Na Śląsku nie dziwi niko go osobliwy pochówek zmarłego. Jest bowiem częstym zjawiskiem taki oto widok: ksiądz, żegnający zmarłego w imieniu wspólnoty wiernych, sięga po grudkę ziemi, aby posypać nią trumnę, wypowiadając sakramentalne "z prochu powstałeś i w proch się obrócisz", a wówczas rodzina wyciąga stary, poszarzały woreczek z jakąś "inną" ziemią i tę właśnie rzuca do grobu, bo to jest ziemia z miejsca urodzenia i zamieszkania zmarłego, ziemia utracona, w której nie spocznie już zmarły, ale

Krakowie poemacie rycerskim "Mohort". Słynny dwuwiersz, w którym użył słowa "kresy":

Kędy na kresach wojska narodowe,

Od ujęcia Rosi począwszy, już stały...

On sam opatrzył tekst następującym komentarzem: "Ostatni garnizon wojskowy, jak mówił m. p. Ksawery [Krasicki], został jeszcze w Kamieniu Podolskim, kiedy jechał na ukraińskie kresy. Następnie zaś nie było już wojska, jak aż znowu na ukraińskich kresach, gdzie od ujęcia Rosi do Dniepru aż po ujście Siniuchy,

sowe odznaczały się niezwykle bujną przyrodą oraz porządkiem twierdz, zamków, stanic obronnych, klasztorów i świątyń, strzegących Rzeczypospolitej. Nieprzeciętna uroda tych ziem, tajemniczość budowli i dziwne losy obrońców szybko obrastały w mity i legendy, dając początek mitologii kresowej. Mitologii tej podlegało rycerstwo polskie, chlubnie kontynuujące tradycje Średniowiecza oraz uroda kresowej ziemi.

Jednakże termin "kresy", w znaczeniu, jakie nadał mu W. Pol w swoim poemacie, utrzymał się

POLSZCZYŻNA KRESOWA NA ŚLĄSKU

wiarna i towarzysząca rodzinie aż do końca: ziemia Wilna, Lwowa, Żytomierza, Grodna, Kałusza, Nowogródka, Kobrynia i Buczacza.

Nikogo nie dziwi też, że przez wiele lat przechowywane były jako największy skarb i świętość grudki ziemi ojczystej z rodzinnego parku otaczającego dwór, ogrodu, pól uprawnych, sprzed progu domu, który trzeba było opuścić i oddać w obce ręce. Ziemia ta przypomina członkom rodziny "skąd jej ród" i pozwała "powrócić cudem na Ojczyznę łono", przenosząc "duszę utęsknioną do tych pagórków lesnych, do tych łąk zielonych"...

I tak oto nad otwartą mogiłą łączą się dwie ziemie: ziemia śląska - twarda, lecz gościnna, i kresowa - wiarna, choć utracona. Splatają się dwie małe ojczyzny - Śląsk i Kresy.

Czym są Kresy? Czy tylko ziemiami I i II Rzeczypospolitej, czy granicą katolickiego państwa polskiego z prawosławnym i muzułmańskim wschodem, miejscem wiecznego powrotu, rajem utraconym, punktem odniesienia wszystkich spraw - małych i wielkich w życiu rodziny

sześć chorągwi lekkich linii wojskowego pogranicza od Kozańczy i Odry tatarskiej, siedzących podówczas jeszcze na ujściu Dniepru i na dolnym Dniestrze" (por. Kolbuszewski 1995:18).

Trudno dzisiaj przesądzić, czy ów neologizm jest autorstwa samego W. Pola czy też jego rozmówców - "rycerzy spod kresowych stanic". Wyrazu takiego nie odnotowuje jeszcze słownik S. Lindego, chociaż pojawia się nazwa "kres/krys" o znaczeniu "naznaczone granice, obręby, określenie, naznaczony koniec", w stosunku do której "kresy" stanowią przykład zawężenia sensu słowa.

Komentując treść "Mohorta" oraz usytuowanie stanic kresowych w historii Rzeczypospolitej, J. Kolbuszewski (1995:30) pisze: "Służba na kresach pełniąca tyleż była najważniejszą rycerską powinnością szlachcica, ile także przywilejem, podnoszącym prestiż, jak również swoistą, niepowtarzalną przygodą. Szli więc na Ukrainę z determinacją ludzie twarde, wnosząc w odległą przestrzeń mowę i kulturę polską wiaz ze świadomością p e ł n e j

niedługo, gdyż po 1860 roku uległ poszerzeniu i zaczął obejmować nie tylko pas nadgraniczny państwa między Dnieprem a Dniestrem, czyli Kresy Południowe, lecz także całość obszarów wschodnich Rzeczypospolitej, najpierw południowego wschodu, a potem także pasa środkowego (dzisiejszej Białorusi) i północnego - Litwy. Przez Kresy od połowy XIX wieku rozumie się Kresy Wschodnie, czasem precyzowane dokładnie jako Kresy Południowe oraz Kresy Północne. Ukształtowana po I wojnie światowej granica wschodnia II Rzeczypospolitej ze Związkiem Sowieckim i Ukrainą pozostawiała na wschodzie część ziem kresowych poza obszarem państwa polskiego, a na północy podział Litwy na Wileńską (polską) oraz Kowieńską. Wszystkie te wydarzenia historyczne wpłynęły na fakt, iż po II wojnie światowej przez Kresy zaczęto rozumieć terytorium wschodnie państwa polskiego w latach 1918-1939, zajęte ostatecznie przez Związek Sowiecki w 1944 roku. Stanowiło ono jedną trzecią ziem II Rzeczy-

PO CHRZEŚCIJAŃSKU I WOJSKOWEMU

W finałową fazę wkraczają przygotowania do upamiętnienia tragicznej śmierci 3921 oficerów polskich, którzy po wojnie obronnej 1939 roku przetrzymywani byli w obozie w Starobielsku i następnie na wiosnę 1940 roku rozstrzelani w podziemiach NKWD w Charkowie.

We wrześniu bieżącego roku ekipa polskich specjalistów, pod kierownictwem prof. Andrzeja Koli z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, zakończyła pełną ekshumację szczątków wszystkich ofiar stalinowskiego terroru. Ogółem, w trzech turach, na miejscu masowych grobów w Piatichatkach, dziś stanowiących przedmieście Charkowa, Polacy pracowali około dwięciu miesięcy, za każdym razem po 15-20 osób, plus wynajęci miejscowi pracownicy do robót fizycznych.

Ustalono z całą pewnością, że w 75 masowych dołach śmierci, oprócz Polaków, spoczywa ponad 4 tys. Ukraińców, Rosjan, Żydów i osób innych narodowości b. ZSRR. W 15 mogiłach znajdują się szczątki tylko oficerów i cywilów polskich. Świadczy o tym kilka tysięcy przedmiotów, znalezionych w tych grobach, jak: naramienniki generalskie, bluza generalska, guziki, orzelki, obuwie, notesy, listy, kartki pocztowe, laski, flakony po perfumach, szachy, pudełka itp. Mają one ogromną wartość dokumentalną i mówią wiele o samych zamordowanych, jak i o życiu obozowym. W 60 grobach zasypało miejscowych mieszkańców, ale także Polaków. Groby "polskie" i groby inne nie są oddzielone od siebie, tylko znajdują się obok siebie przemienne - na niewielkim terenie.

Ponieważ wszystkie ofiary NKWD zrzucone zostały do dołów śmierci pod osłoną nocy, po barbarzyńsku, bez godnego pochówku, na zakończenie robót ekshumacyjnych, 11 września, w miejscu ich wiecznego spoczynku odbyły się liturgiczne uroczystości pogrzebo-

we z udziałem duchownych katolickich i prawosławnych oraz rabinów. Obecne były Rodziny Katyńskie, delegacje państwowe i wojskowe z Polski, członkowie władz obwodu charkowskiego i miasta Charkowa, Przedstawiciele Ambasady RP w Kijowie, konsulatów polskich w Kijowie i Charkowie.

Na podstawie najlepszych projektów, wyłonionych w drodze konkursu, przypuszczalnie już w roku przyszłym zbudowane zostaną pol-



Kym byłeś, Bracie?

skie cmentarze wojskowe w Katyniu i Miednoje. W Charkowie, z podanych przyczyn, wyodrębnienie polskiego cmentarza wojskowego wydaje się trudne i raczej niemożliwe. Osiągnięto więc wstępne porozumienie, że ofiary charkowskiego NKWD upamiętnione będą wspólnie, jak to już częściowo ma miejsce, ale z silnym zaznaczeniem akcentów polskich - zgodnie z narodowymi, wojskowymi i chrześcijańskimi tradycjami. Polska jest zainteresowana, aby stało się to jak najszybciej.

Bolesne wydarzenia z minionej epoki powinny jednoczyć w bólu narody polski i ukraiński, służyć budowie nowych stosunków wzajemnej przyjaźni, zaufania, dobrośąsiedztwa, otwartości i demokracji. Aby ciemne moce nigdy nie powróciły na nasze ziemie!

Juliusz Nasal

Mowa — grunt myśli naszej

Z historii porzekadeł i przysłów

Danajski dar

Mówimy tak wówczas, kiedy chcemy powiedzieć o darze ofiarowanym w złej intencji, przynoszącym kłopoty i nieszczęścia. Wyrażenie to przypomina o historii konia trojańskiego, który był podstępny darem Danajów (jak dawniej nazywano Greków) dla Troi.

Koń trojański

Wyraz nawiązuje do czasów starożytnych — oblężenia Troi, miasta w Azji Mniejszej, przez Greków. Grecy we wnętrzu drewnianego konia przemycili do miasta swoich wojowników i przy ich pomocy dostali się do grodu i zdobyli go.

W przenośnym znaczeniu oznacza pozorną korzyść, zdobycz, która w rzeczywistości przynosi zgubę na skutek podstępny = ukryte niebezpieczeństwo.

Owijać coś w bawełnę

— znaczy mówić o czymś nie wprost, lecz aluzjami, "kręcić", tj. zamiast mówić w sposób jasny i konkretny, ktoś wyraża się niekonkretnie, długo nawiązuje do istoty sprawy i właściwie trzeba się domyślać, co chce powiedzieć, np.: "Opowiadając o wczorajszej awanturze, tak wszystko owinał w bawełnę, iż trudno było zrozumieć, kto ją zaczął i czym się ona skończyła".

Stosując "owijanie w bawełnę" nieraz łagodzimy przykry prawdę, w delikatniejszy sposób informujemy o czymś nieprzyjemnym.

Kiedy chcemy podkreślić, że mówimy o czymś wprost (bez ogródek), mówimy czystą prawdę, używamy wówczas wyrazu "bez bawełny", np.: "Mówię, jak było, bez żadnej bawełny".

Opr. K. Panteluk



go już na Śląsku, Kresy są owym punktem odniesienia i zakorzenienia rodziny, ojczyzną duszy równie realną, jak Śląsk, gdzie mieszkają.

Pojęcie Kresów wprowadził do literatury, kultury i świadomości narodowej Wincenty Pol w publikowanym w 1854 roku w

jedności tych obszarów z całością (spacja - I.N.K.) Rzeczypospolitej" (1995:30-31).

Sytuacja na Kresach odbijała się na porządku państwa polskiego w tym sensie, iż zagrożenia stamtąd płynące oznaczały wojnę dla Rzeczypospolitej, a spokój - czasy pokojowe. Ziemie kre-

pospolitej, z których obywatele polscy zmuszeni byli się wyprawać, pozostawiając na miejscu swój majątek nieruchomy i, w większości, ruchomy.

Iwona

Nowakowska-Kempna

Zupełnie nie wiem, jak mam postępować ze swoim mężem - skarży się Grażyna. - Mąż nie żyje z nami, lecz obok nas. Gdy próbuję wciągnąć go do rozmowy o naszych dzieciach, o ich sukcesach i porażkach w szkole, uzgodnić, na co przeznaczyć pieniądze, opowiedzieć o swoich kłopotach i lękach, o konfliktach z rodziną lub sąsiadami, niby mnie słucha, ale kiedy pytam, co o tym myśli - mruży: hm... albo odpowiada pytaniem: a co ty o tym sądzisz? Mówię więc dalej, a on słucha. Czasami wrzeszczę: powiedz coś wreszcie! Zdziwiony, nie wie, czego od niego chcę. Kiedy milknę, chowa nos w gazetę albo włącza telewizor.

Jeszcze gorzej jest z mówieniem o uczuciach. Od czasów narzeczeńskich mąż nigdy nie powiedział, że mnie kocha. Kiedy go wprost o to zapytałam, odpowiada, że sama powinna wiedzieć. Krzyczę: niby skąd, jeśli mi o tym nie mówisz? A on na to: gdybym przestał cię kochać, tobym ci powiedział. Nie rozumie, że miłość trzeba pielęgnować, bo inaczej umiera!

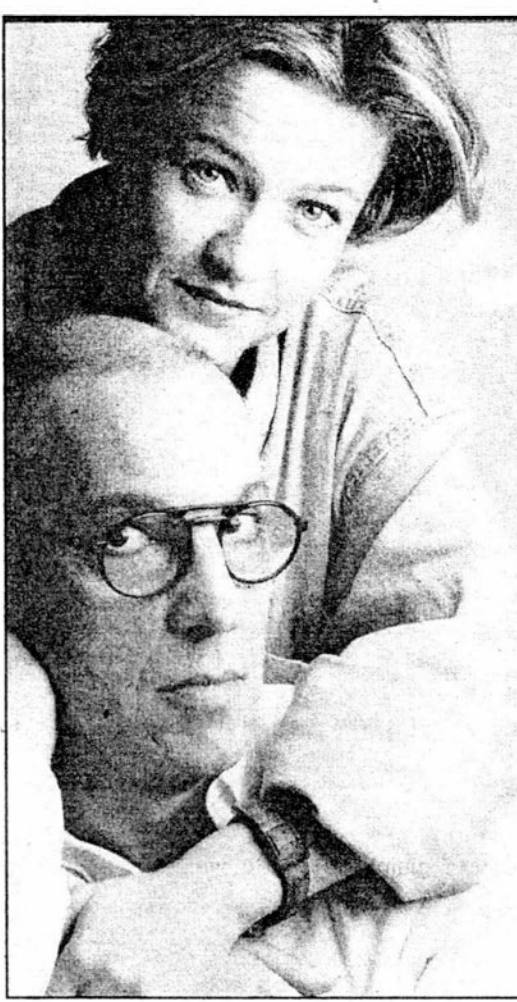
Jerzy, mąż Grażyny, uważa się za dobrego męża i ojca. Dba o rodzinę, dla niej się zapracowuje i każdego miesiąca przynosi do domu wszystkie zarobione pieniądze. Wie, że jego oszczędna i gospodarna żona rozporządza nimi rozsądnie, popiera ją więc i nie

POTRZEBA DOBRYCH SŁÓW

kwestionuje jej postanowienia. Nie opowiada o swoich kłopotach, bo nie chce jej martwić. Kocha ją i dzieci, choć o tym nie mówi. Ubolewa, że żona większe znaczenie przywiązuje do słów niż do konkretnych zachowań, też przecież wypływających z uczuć. Jest rozczulony, że Grażyna nie dostrzega jego starań o zabezpieczenie bytu rodziny, nie docenia tego, iż każdą wolną chwilę poświęca dzieciom.

Wydaje się, że nieporozumienia między Grażyną i Jerzym wypływają z nieświadomości sobie podstawowych różnic między mężczyzną i kobietą. Grażyna ma żal, że mężczyzna, za którego wyszła, zachowuje się jak... mężczyzna, a nie np. jak siostra lub przyjaciółka. Jerzy zaś wolałby, aby Grażyna, nie tracąc walorów kobiecości, kierowała się rozumowaniem właściwym mężczyźnie.

Mężczyzna jednak różni się od kobiety nie tylko budową narządów płciowych, ale przede wszystkim mózgu. Różnica ta kształtuje się już w okresie płodowym, a w dzieciństwie staje się wyraź-



na. Chłopcy z natury są bardziej agresywni, przebojowi, mają skłonności do "odkrywania" świata, większe uzdolnienia do prac manualnych, konstruowania. Dziewczynki są wrażliwsze, swobodniej operują słowami, szybciej uczą się encyklopedycznych wiadomości w szkole, lepiej piszą i rysują. Do okresu dojrzewania płciowego dziewczynki szybciej rozwijają się fizycznie - są wyższe i silniejsze od swoich rówieśników. Potem chłopcy je przerastają, nabierają tężyzny fizycznej, tendencji do przewodniczenia, teoretyzowania, filozofowania. Ponieważ uczucia traktują jako przejaw słabości, najchętniej skrywają je pod maską szorstkości. Niewiele zmieniają się pod tym względem, kiedy stają się mężczyznami.

Dziewczęta zaś, a później kobiety, szukają uczuć, miłości, trwałych związków, są bardziej konsekwentne i wytrwałe. Znacznie lepiej od mężczyzn wyczuwają nastroje innych ludzi, zmiany tonu pozornie

obojętnej wypowiedzi. Wpływy rodziny, szkoły i mody powodują, że nikt nie jest do końca ani "męski", ani "kobiecy".

Kobiety i mężczyźni różnią się od siebie pod wieloma względami, ale też... wzajemnie się uzupełniają. I warto to sobie uświadomić. Grażyna i Jerzy z pewnością się kochają, jednak inaczej uzewnętrzniają swoje uczucia - Grażyna dbałością o dom i opiekuńczością, Jerzy wyteżoną pracą, troską o byt rodziny. Co by im jednak szkodziło, gdyby dla wspólnego dobra spróbowali mówić o swoich uczuciach? Skoro Jerzy wie, jak dużą wagę przywiązuje Grażyna do słów, jak bardzo ich potrzebuje, mógłby od czasu do czasu powiedzieć żonie, że ją kocha, podziwiać za gospodarność i oddanie rodzinie. Grażyna zaś mogłaby zapewnić męża, że jest z niego dumna, że czuje się przy nim bezpiecznie i woli go od kolegi - gaduły i bawidamki. Wypowiedzeniem kilku dobrych, ciepłych słów, miłym gestem można niejednokrotnie więcej osiągnąć niż ciągłymi pretensjami, próbami wychowywania partnera lub zawstydzania go.

ANDRZEJ ROGIEWICZ

Dr Andrzej Rogiewicz jest ordynatorem Oddziału Leczenia Depresji i Nerwicy Szpitala w Komorowie pod Warszawą.
"PD"

O KARTACH I KARCIARZACH



Wiadomo, że ludzie różnie spędzają swój czas wolny, mając rozmaite pasje: jedni kolekcjonują znaczki, drudzy grają na instrumentach muzycznych, trzeci piszą wiersze czy opowiadania, inni piją piwo itd. Jednak trudno znaleźć człowieka, który choć raz w życiu dla urozmaicenia urlopu czy wykorzystania czasu wolnego, na przykład w czasie podróży,

nie grał w karty. Lecz są też ludzie, dla których ta zabawa stała się nałogiem.

"Zaraza" — jak powiedział niedawno pan Karol Estreicher — przyszła z Zachodu.

Jeszcze się w Polsce nikomu o kartach nie śniło, gdy nad Renem i Sekwaną, za Alpami i Pirenejami oświecała już ludzmi szulerska namienność. Oświecała tak gwałtownie, że roku 1379 św. Bernard ze Sieny aż klął na karciarzy cisnął, ten i ów monarcha musiał edyktem poskramiać nadmierny hazard, a dostojnicy duchowni nieraz surowe napomnienia ślali do klasztorów, gdzie bractwiskowe, zapomniane obowiązków reguły i godzin modlitwy, bezwstydnie trawili czas na grze. Podpisywali wtedy książęta Kościoła i królowie potępiające pisma jedną ręką — a drugą sięgali do skrzyń, by nierzadko bajeczne sumy płać za talie przedziwne piękne, zdobione filigranem gotyckich ornamentów, w mozolnym trudzie długich miesięcy komponowane przez najbardziej biegłych mistrzów wykwinętej miniatury, a później za urzekające swą urodą renesansowe cacka, kunsztownie malowane na małych, sklepanych warstwach tekturkach. Gdy zaś w połowie XV wie-

ku rysunek zaczęto odbijać z drewnianej formy i takie spod stempla dobyte karty starczyło ręcznie już tylko zabarwić — na zarazę zabrakło lekarstwa; rozpanoszyła się po całej Europie. Wtedy też wtargnęła i do Polski. Przywieźli ją ludzie, którzy najczęściej i najdłużej bywali poza krajem — dyplomaci, duchowni, kupcy.

Nie tylko oni zresztą. Także wędrowni bakałarze, scholarowie, uniwersyteckie obieżyświaty. Bo przecież to właśnie z kręgu krakowskiej Almae Matris pochodzi jedna z pierwszych w Polsce — jeśli nie najpierwsza — wzmianka o kartach: zwiasty zakaz ich używania z roku pańskiego 1456.

Grywali więc w karty nasi przodkowie (a raczej: karty grali — tak się wtedy mówiło) już w piętnastym stuleciu. Znał je dwór wawelski, znał uniwersytet, znały największe miasta, Kraków zaś przed innymi. A i na pierwszego władcy karciarza nie musieli długo czekać. Był nim Zygmunt Stary.

Wtedy zresztą, u schyłku owego stulecia, ani stary jeszcze, ani król: po prostu król Zygmunt. Przy tym król Zygmunt, którego położenie nie budziło zazdrości. Minęła mu już trzydziestka, odbiegła niefrasobliwa młodość — a pośród żyjących synów Kazimierza Jagiellończyka tylko on jeden był, prawdę mówiąc, nikim. Najstarszy z braci i głowa rodu, Władysław, nosił na skroniach podwójną koronę Czech i Węgier, Jan Olbracht władał Polską, Aleksander siedział na wieloksiążęcym tronie Wilna, nawet najmłodszy, Fryderyk, już od paru lat cieszył się godnością prymasa i kardynała. Dla Zygmunta — nie stało choćby zwykłego księstwa.

Uradzono wtedy wysłać go na Węgry, by pod opieką Władysława czekał fortunniejszego obrotu losów. Do naddunajskiej stolicy brata przybył jesienią roku

1498. Jak przystało królewiczowskiemu pozycji, miał tam swój własny dwór. Dwór był skromny, nieliczny, na rozrzutność nie starczało grosza. Toteż najdrobniejszy nawet wydatek skrzętnie notowano. I właśnie te domowe rachunki królewicza z jego węgierskich czasów przechowały dla nas uroczyste karciane zapiski: owe powtarzające wzmianki o dukacie nieodmiennie przynoszonym Zygmuntovi, gdy siadał do gry.

Poobiednie partyjki trwały i po przyjeździe do Krakowa, który nierzadko zresztą będzie Zygmuntem opuszczal. Bo był już księciem głogowskim. Od roku 1501 także i opawskim. W trzy lata później brat Władysław uczynił go namiestnikiem na całym jagiellońskim Śląsku i Łużycach.

Wreszcie więc uśmiechnęło się do królewicza życie. Wesoły Śląsk, podobnie jak Węgry, miał się zresztą stać tylko epizodem w życiu królewicza. Dwa przedwczesne i bezpocenne zgony starszych braci nieoczekiwanie otworzyły mu drogę do tronu. I oto w grudniu roku 1506 pierwszego w Polsce króla-karciarza witało uroczyste pierwsze karcarskie miasto Kraków.

cdn

Opr. K. Panteluk w oparciu o materiały A. Hamerlińskiego-Dzięzińskiego



• Podejmę się pracy w Polsce w charakterze irydologa-diagnostyka, tel. we Lwowie (0322) 62-71-90 od godz. 18.00.

• Chętnie nawiązę stałą korespondencję z osobą lub grupą osób (wiek obojętny), z Polonią. Mam nadzieję, że korespondencja ta z czasem zamieni się w przyjaźń. Jagiela Sławomir, ul. Zeromskiego 76/82 m. 119. 26-610 Radom, Polska, tel. /048/630-958.

• Одинокий лисичий киянин 175-73-38 має житло і вищу освіту, виховує сина 13 років, шукає відповідного знайомства тел. 532-12-14 (неділя, понеділок, після 19 год.)

• Pani Stanisława, rencistka, Polka z pochodzenia, nigdy nie była w Polsce, i jej syn bardzo chce zobaczyć Warszawę, kraj. Potrzebują przyjaciół, sponsorów. Krysia Oleg Fiodorowicz, 252023, Kijów-23, Poste restante.

• Мне 28-171-102, полный. Познакомлюсь с девушкой 18-28 лет, не обязательно из Киева, не обязательно очень красивой, но стройной и с небольшим бюстом. Язык общения украинский, русский или немецкий. 254050 Киев-50, а\я 722.

• Ищем делового партнера в Польше для проведения экспортно-импортных операций. Предлагаем услуги дилера или регионального представителя фирм. Обращаться: Украина 252146 Киев-146, ф\я 330\7 ИнтерГЭМсервис тел. 4784619.

• Українець, 46 років, зріст 173 см, розлучений, без дітей, віруючий, творю Розарій. Для створення сім'ї познайомлюсь з віруючою. 252156, м. Київ-156, вул. Шолом Алейхема 11а, кв. 47. Василь.

• Poszukuję w Polsce braci, sióstr i krewnych mego ojca Jana Makczyka (syna Stanisława) ur. w 1892 r. w Warszawie. Pisać na adres gazety.



• Познакомлюсь с женщиной с серьезными намерениями. Мне 33 г., рост 182, без вредных привычек. В данное время отбываю срок наказания. У меня среднетехническое образование. Брюнет. Адрес: 261415 Житомирская обл., Бердичевский р-н, с. Райки, я.309\73-9 Гирич Валентин Анатольевич.

• Багато хворих очистили організм, споживаючи свіжі плоди призабутого дерева шовковиці. Вишлю насіння та "агротехніку вирощування". Корчак Григорій Іванович, 283645 село Сапогів Борщівського району, Тернопільської області.

• Продаю нову електричну пишущу машинку "Ятрань" с українсько-руським шрифтами. Обращаться по тел.: 518-40-26.

.... NALEŻE DO OBSZARU KULTURY
EUROPEJSKIEJ. NALEŻE DO OBSZARU
KULTURY EUROPEJSKIEJ. NALEŻE DO
OBSZARU



Ris. Andrzej Mleczko

PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

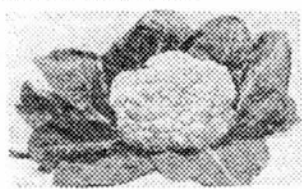
Kalafior to po prostu wybryk natury, bo mutant kapuściany. I choć u nas kalafiorzy przyjęły się bardzo dawno, a brokuły — od niedawna, to jednak uczeni zastanawiają się, czy brokuły nie są starsze od kalafiorów. Te, prawdopodobnie, pochodzą z XII w., a brokuły, możliwe, że były ich prapradziadkiem. W każdym razie jedno i drugie uszczęśliwiają ludzkość. Nie tylko smakiem, ale i wartościami odżywczymi. Są zasadotwórcze (ok. +5); nie tuczą (17 do 21 kcal w 100 g). Są bogate w sole mineralne. Pod tym względem brokuły wyraźnie górują nad kalafiorami. Mają kilka razy więcej wapnia, dwa razy więcej żelaza i magnezu, a wiele więcej witamin w ogóle, a szczególnie witaminy A, B2, C, PP (tylko wit. B1 ma kalafior nieco więcej niż brokuły).

Witamina C jest w obu warzywach dziwnie rozmieszczona. Np. kalafior na obwodzie róży ma witaminę C-35 mg%, w środku ma 90 mg%, a sam głaz ma 83 mg%. Naturalnie, że w czasie gotowania traci sporo witaminę C, jak i nieco witamin z grupy B, bo też są rozpuszczalne w wodzie, a przecież tej wody nie zużyjemy. Więc warto jadać kalafiora czy brokuły „po szwedzku”, czyli na surowo. Utarte na tarce i wymieszane np. z majo-

nezem, lub jako pojedyncze różyczki — w sałatkach majonезowych itp. Niemniej są smakościs, którzy wprost przypadają za brokami lub kalafiorami gotowanymi z solą i cukrem i podawanymi jak szparagi, z masłem i bułeczką.

Jak wszystkie kapustne, tak i kalafior i brokuły trzeba gotować bez przykrycia, aby mogły się pozbyć olejków eterycznych, nie najmilej pachnących. (Większość innych warzyw, nie kapustnych — trzeba gotować pod przykryciem). Gotowanego kalafiora świetnie się odgrzewa na parze. Wtedy już go można przykryć pokrywką, bo olejki poprzednio się ulotniły.

Jak i inne warzywa z rodziny krzyżowych — tak i te dwa nie są polecane dla tarczycowców. Krzyżowe mają właściwości wolotwórcze, wprowadzają nie wszystkie tak silne, jak np. brukiew czy karpiele, ale jednak... Toteż tarczycowcy powinni hamować swoje apetyty na kalafiora i brokuły i nie jadać ich za dużo i za często. Ale w sezonie — raz na tydzień nie powinno zaszkodzić.



X 1936 — Deportacja Polaków, zamieszkałych na terenie radzieckiej Ukrainy, do Kazachstanu.

6 X 1882 — We wsi Tymoszówka niedaleko Czerkas urodził się wybitny polski kompozytor Karol Szymanowski (zm. 1937).

8 X 1902 — Na Zytomierszczyźnie zmarł Tadeusz Ryłski - etnograf, działacz kulturalny i oświatowy, ojciec Maksyma Ryłskiego (ur. 1841).

14 X 1864 — W Strawczynie (Kieleckie) urodził się Stefan Żeromski, powieściopisarz, nowelista i dramaturg (zm. 1925).

15 X 1817 — Zmarł w Solurze (Szwajcaria) Tadeusz Kościuszko (ur. 1746).

16 X 1978 — Po raz pierwszy w historii Kościoła Katolickiego papieżem został Polak, kardynał Karol Wojtyła, obierając imię Jana Pawła II.

17 X 1849 — Zmarł w Paryżu Fryderyk Chopin (ur. 1810).

X 1596 — Unia brzeska.

24 X 1795 — Trzeci rozbiór Polski.

24 X 1902 — W Kijowie zmarł ukraiński i polski kompozytor, pianista i pedagog Władysław Żaręba (ur. 1833).

30 X 1876 — W Petersburgu zmarł Aleksander Piotr Czekanowski - geolog, geograf, zesłaniec (po 1863r.) na Syberię, jeden z najwybitniejszych badaczy północno-wschodniej Azji (ur. 1833).

31 X 1945 — W Krakowie zmarł Wincenty Witos, polityk, publicysta, premier 1920-21, 1923 i 1926, czołowy rzecznik zjednoczenia ruchu ludowego.

W domu powieszono
nie mówi się o stryczku. A w
domu kata?

Na żadnym zegarze nie
znajdziesz wskazówek do
życia.

Wszystko jest w rękach
człowieka. Dlatego należy je
myć często.

Człowiek z człowiekiem
się nie zejdzie, ale góra z górą
zawsze.

Stanisław Jerzy Lec MYŚLI NIEUCZESANE

Fakt będzie zawsze nagi,
choćby był ubrany według
ostatniej mody.

Głupota jest matką zbrodni.
Ale ojcowie są częstokroć
genialni.

Koniom i zakochanym ina-
czej pachnie siano.

Na konfrontacji trup nie
rozpoznał swego mordercy.

Wolę napis „Wstęp
wzbroniony” aniżeli „Wyj-
ścia nie ma”.

Żeby śmierć można było
na raty odespać!

Szanowni Państwo!

Piosenkę, którą dzisiaj
drukujemy na pierwszy
rzut oka nadaje się tylko dla
przedszkolaków, ale tak nie
jest. Proponuję ją wykorzy-
stać jako zabawę, grę
ruchową, w czasie spotkań
towarzyskich, również dla
dorosłych.

1 - 4 t. grupa chętnych do
zabawy wybiera parę do tań-
ca i zgodnie z tekstem robi
dłoniąmi ruchy lekko odpycha-
jące.

5 - 8 t. zaproszenie osoby
wybranej ukłonem, doprowa-
dzenie ją do środka sali (gesty
dłoniąmi „do siebie”).

9 - 24 t. - połączenie rąk
oraz wirowanie krokiem wol-
nego walcu.

1 - 4 t. - „odpychanie” dło-
ni (grzecznie, z humorem) do
byłej partnerki (partnera).

4 - 8 t. - zaproszenie
nowych kandydatów do zaba-
wy.

9 - 24 t. - wirowanie. Pow-
trzącać tyle razy, dopóty, dopó-
ki cała sala nie będzie wiro-
wała.

Tak oto, nawet najskrom-
niejsze osoby będą wciągnię-
te do zabawy, która może
przekształcić się w prawdziwy
bal.

Życzę pogody ducha i
wesołego nastroju!

Wiktor Radik

„Śpiewajmy razem”

Nie chcę cię



CO
PISAL

DZIENNIK
KIJOWSKI

80
LAT TEMU

Z kolonii polskich

Charków liczy - podobno -
około 20 tys. wygnańców polskich.
Na ulicy, w cukierniach, restau-
racjach słyszy się często język pol-
ski.

W Charkowie istnieje „Dom
Polski”, w którym oprócz miejsc-
owej kolonii polskiej skupia się
również część wygnańców. Przy
„Domu Polskim” funkcjonuje czy-
telnia pism i wypożyczalnia książ-
zek.

Niedaleko od „Domu” wznosi
się niewielki kościółek katolicki
w stylu gotyckim, który w nie-
dziale i święta z trudnością
pomieścić może rzeszę wygnań-
ców, które zalegają kościół, cmen-
tarz, a nawet ulicę. Przed kościo-
łem odbywa się sprzedaż gazet i
czasopism polskich.

W Charkowie utworzono nie-
dawno polską szkołę realną.

„D.K.” 17(30) września 1916 r.

DZIENNIK
KIJOWSKI



„Газета Київська” - польськомовний
додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące większość organizacji
polskich Kijowa
Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja gazety R. N. Ukrainy
«Holos Ukrainy»,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23
tel. 216 31 77

Konto bankowe zalizn. od. PIB Kijowa
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

p/p 2468926 в Заліз. від. ПИБ м. Києва.
МФО 3221536 код 21459978

Регістраційне свідоцтво KB 818
Свідоцтво реєстрації KW 818

Газета надрукована з готових фотоматриць
видавництва „Київська Правда”.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТ 30678 ІНДЕКС ПРЕНУМЕРАТ

Проводzący numer:
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów
nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów
nadsyłanych materiałów.

Zam. 4130

Тираж 5 000

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9